

## **MIEJSCE POLSKI W ŚWIECIE**

Miejsce Polski w świecie systematycznie spada i w najbliższych dziesięcioleciach powinno spadać nadal, przynajmniej w rozumieniu podstawowych, ustalanych długoterminowo miar. Tylko częściowo tłumaczą to procesy zewnętrzne i powszechne, marginalizujące większość mniejszych państw. Ważniejsze i nawet kluczowe wydają się niematerialne czynniki wewnętrzne, pozornie łatwe do poprawy, a mimo to zadziwiająco stabilne: niedostatek refleksji nad procesami historycznymi, nieświadomość stanu państwa oraz brak lub infantylnizm wizji jego rozwoju.

### **Diagnoza**

W pracy *Polska 40 lat później* [1] pokazałem stabilną tendencję spadku pozycji Polski w świecie, nie znajdując przyczyn, dla których trend ten miałby ulec, w przewidywalnej przyszłości, zmianie. Już samo zdiagnozowanie spadku miejsca Polski wywołało zdziwienie i niedowierzanie czytelników, zderzając się poznawczo z autorytatywnymi, publicznymi zapewnieniami o stałym, imponującym i niewątpliwym postępie, którego przecież szczęśliwie doświadczamy.

Kontestować taki postępek jest nadzwyczaj trudno, bo magicznie scala on różne sprzeczności, gdy ma być równocześnie stały i bezprecedensowy, oczywisty, ale też wyjątkowy, normalny, ale i nadzwyczajny. Każdy niedowiarek musi prędzej czy później się w tym poplątać: zakwestionuje stałość, to jakby się zgadzał z wyjątkowością, zwątpi w wyjątkowość, powinien uznać normalność, wyprze się tej normalności, to sam potwierdza nadzwyczajność. W ten sposób, każda krytyka staje się niepoważna.

Omijając te pełne pułapek refleksje nad postępkem, można jednak bezpiecznie zgodzić się co do tego, że cokolwiek jest obliczane i publikowane dla wszystkich krajów świata, wolno to porównywać. Zapewne różna jest w różnych państwach kultura uprawiania statystyki, mamy jednak w miarę jednolite standardy międzynarodowe oraz obiektywizowane i ujednoczone zestawienia, sporządzane przez organizacje globalne, takie jak ONZ. Mamy też w Polsce Główny Urząd Statystyczny, który te zestawienia współtworzy oraz upowszechnia.

Główna przeglądowa tabela międzynarodowa GUS, publikowana co trzy lata w *Rocznikach statystyki międzynarodowej*, jako *Tablica 2*, nosi tytuł *Udział i miejsce Polski w świecie*. Zawiera ona dane o tym, jaki procent różnorodnego światowego potencjału przypada na Polskę i które to nam daje miejsce wśród krajów świata. Zestaw wskaźników, uwzględnianych w tej tabeli jest w kolejnych wydaniach dość stabilny i obejmuje:

**Państwo:** powierzchnia, ludność.

**Gospodarka:** produkcja energii elektrycznej, import, eksport, PKB ogółem, PKB na mieszkańca.

**Produkcja roślinna:** zbiory: pszenicy, żyta, jęczmienia, ziemniaków, buraków cukrowych; pozyskanie drewna.

**Produkcja zwierzęca:** pogłowie: bydła, trzody chlewnej; produkcja: mięsa z uboju, mleka krowiego, jaj kurzych; połowy morskie i słodkowodne.

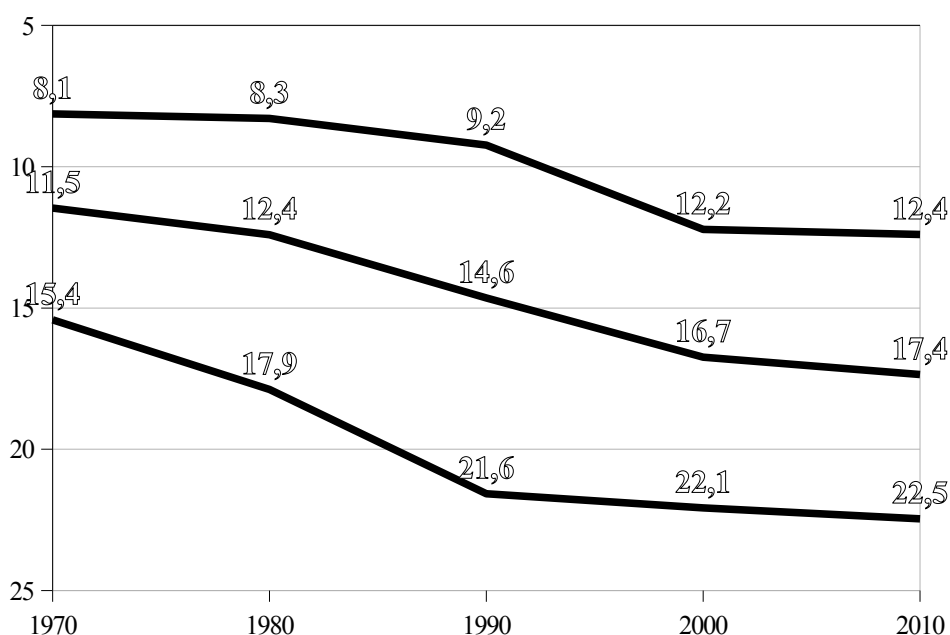
**Produkcja surowcowa:** produkcja: surowców energetycznych, węgla kamiennego, węgla brunatnego, cukru surowego, cementu, stali surowej, miedzi rafinowanej.

Sporadycznie, we wcześniejszych *Rocznikach statystyki międzynarodowej*, *Tablicę 2* uzupełniano o specyficzne wielkości, które kiedyś uważano za ważne, z kolei inne wielkości, ustalone dzisiaj, czasem pomijano, jednak wymieniony wyżej zestaw wskaźników stanowi względnie stały trzon kilku ostatnich wydań.

Taki zbiór danych obejmuje z konieczności to, co jest policzalne i mierzalne. Poza jego perspektywą pozostaje wiele czynników niematerialnych, niewymiernych lub niejednoznacznych. Znaczący jest też oczywiście dobór podawanych rankingów. W warunkach polskich, jak najbardziej zrozumiałe jest zainteresowanie zbiorami ziemniaków czy żyta, podobnie też nie wymaga uzasadnienia pomijanie zbiorów bananów czy ryżu. Trzeba jednak pamiętać o skutkach takiego wyboru: koncentrując się na tych dziedzinach, w których Polska się specjalizuje, relatywnie zawężamy pozycję naszego kraju.

Dlatego, badając agregaty pozycji Polski, trzeba analizować raczej zmiany czasowe niż ich bezwzględne wartości. Ważne i znaczące będą przy tym tylko tendencje ogólne, wszelkie szczegóły mogą okazać się artefaktami zastosowanej metodologii. Dla tak szerokiego zbioru danych, trudno znaleźć lepszy agregat niż średnia, ale i to nie jest jednoznaczne, bo można zastosować różne średnie: harmoniczną, geometryczną lub arytmetyczną. Żadna z nich nie jest lepszym od innych narzędziem syntezy. W praktyce, najczęściej używana bywa średnia arytmetyczna, która przyjmuje wartości największe. Średnia geometryczna jest zawsze niższa, średnia harmoniczna jeszcze niższa.

Poniższy rysunek pokazuje miejsce Polski w świecie w latach 1970-2010, jako średnie z określonego wyżej pełnego zestawu wskaźników GUS. Dane źródłowe specyfikuje Tabela 2, zamieszczona w Załączniku na końcu tej pracy.



Rysunek 1. Miejsce Polski w świecie, obliczone jako średnie z kolumn Tabeli 2 na końcu artykułu. Średnie: górna – harmoniczna, środkowa – geometryczna, dolna – arytmetyczna. (Zwrot osi pionowej odwrócony).

Każda średnia wnosi do obrazu miejsca Polski własną specyfikę. Według jednej, miejsce to spada dość równomiernie (wykres środkowy), według innych spadek spowalnia: bądź od roku 1990 (wykres dolny), bądź od roku 2000 (wykres górny). To jednak tylko artefakty. Istotne i znaczące, wspólne dla wszystkich średnich, jest jedno: **miejsce Polski w świecie stale spada**.

W tej pracy, jako najbardziej rozpowszechniona i zrozumiała, a przy tym, wyznaczająca Polsce miejsce w trzeciej dziesiątce państw świata – takie, z jakim oswajają nas media, koncentrujące się na PKB – będzie używana tylko średnia arytmetyczna, na wykresie dolna. Zgodnie z nią, miejsce Polski spadło z 15-16 w roku 1970 do 22-23 w roku 2010.

Istnieją oczywiście takie wskaźniki, według których miejsce Polski w świecie poprawia się. Można je znaleźć także wśród cytowanych danych GUS. Na przykład, w ostatnim dwudziestolecu byłoby ich pięć: pozyskanie drewna, eksport, import oraz PKB ogółem i PKB *per capita*. Średnia z tych miejsc poprawia się z miejsca 50 w 1990 r. na 29 w 2010 r. Ale też można wybrać inną piątkę liczb, ani lepiej, ani gorzej uzasadnioną, według której obraz byłby diametralnie inny. Rozważmy na przykład powierzchnię, ludność, zbiory buraków, połowy ryb i produkcję surowców energetycznych. Tutaj, w tym samym czasie, średnia pogarsza się z 32 w 1990 r. do 46 w 2010 r.

Każdy autorski wybór wskaźników będzie dyskusyjny. Uwzględnianie po prostu całej tabeli GUS, choć można by mu zarzucić bezrefleksyjność i mechaniczność, ma jednak tę wyjątkową zaletę, że pozostaje maksymalnie bezstronne. Kto chciałby kontestować taki, a nie inny zestaw danych, ten musi się zderzyć z autorytetem polskiej statystyki publicznej – najlepszej, jaką mamy.

## Prognoza

Poniższa tabela podaje obliczone, na podstawie danych GUS, szczegółowo przedstawionych w Tabeli 2 Załącznika, historyczne miejsce Polski w świecie, a także przedłuża w przyszłość dotychczasowe trendy.

	1970	1980	1990	2000	2010	2020	2030	2040	2050
Dane rzeczywiste	15,42	17,88	21,58	22,08	22,46				
Prognoza (trend 20-letni, górny)						22,9	23,3	23,8	24,2
Prognoza (trend środkowy)						23,56	24,66	25,76	26,86
Prognoza (trendu 40-letni, dolny)						24,2	26,0	27,7	29,5

Tabela 1. Prognoza miejsca Polski w świecie.

Dane rzeczywiste obliczono jako średnie liczb z kolumn Tabeli 2. Prognozy są liniowym przedłużeniem następujących trendów:

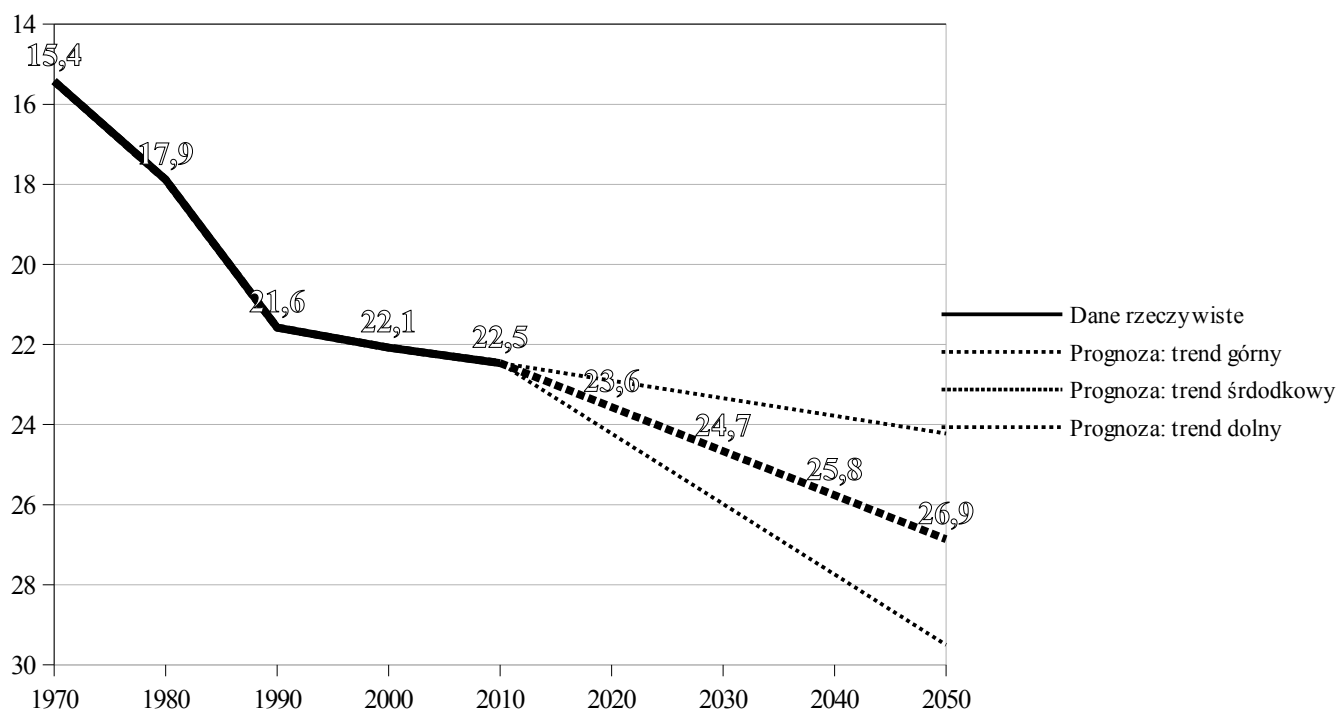
czterdziestoletni: trend lat 1970-2010, najdłuższy, dla którego dostępne są jednorodne dane, średnia zmiana dziesięcioletnia 1,76 punktu,

dwudziestoletni: trend lat 1990-2010, najdłuższy w ramach nowego usytuowania geopolitycznego Polski, średnia zmiana dziesięcioletnia 0,44 punktu,

środkowy: trend prognostycznie optymalny, pośredni między dwoma powyższymi, średnia

zmiana dziesięcioletnia 1,1 punktu.

Ilustrację Tabeli 1 stanowi poniższy rysunek:



Rysunek 2. Miejsce Polski w świecie. Prognoza.  
(Zwrot osi pionowej odwrócony).

Uzyskane liczby niewiele się różnią od tych z poprzedniej pracy [1]. Co do danych historycznych, skorygowanych ostatnio przez GUS, rozbieżność między średnimi starszymi a nowszymi nie przekracza 0,23 punktu. Co do liczb prognozowanych, czterdziestoletnia różnica między starszą a obecną pracą wynosi niecały punkt.

Aparatura badawcza poprzedniej pracy była bogatsza, a jej wyniki bardziej złożone, choć też bardziej hipotetyczne, z racji mniejszej liczby danych. W obecnej pracy, dysponując nowszymi, poprawionymi i uzupełnionymi danymi, stosując prostszą, choć nie gorzej uzasadnioną metodologię, możemy podtrzymać poprzednią prognozę: określone jako średnia z odpowiedniej tabeli GUS, **miejsce Polski w świecie będzie nadal spadać** i w perspektywie roku 2050 powinno się obniżyć o około 4 punkty. Możliwy, choć mniej prawdopodobny, wydaje się słabszy spadek, o niecałe dwa punkty. Za także możliwy, choć również mniej prawdopodobny, trzeba uznać spadek większy, o około 7 punktów. **Poprawa, a nawet utrzymanie obecnego miejsca, wydają się nieprawdopodobne.**

## Komentarz

Rzadko zdarza się taki rok, w którym władze ogłaszałyby pesymistyczne diagnozy, a tym bardziej prognozy. Pewien krytycyzm, choć nie zawsze obiektywizm, wykazują czasem władze nowe, po większej politycznej zmianie, ale to im zwykle szybko mija. Zresztą, wpływ władz na rzeczywiste procesy jest i niepewny, i ryzykowny. Łatwiej, niż rzeczywistość, można zmieniać wskaźniki

statystyczne, a przynajmniej sposób ich ustalania lub prezentacji. Nawet jeśli władze same się tego nie domagają, zawsze znajdzie się ktoś uczynny, kto to chętnie ku ich satysfakcji zrobi.

Bardzo trudno jest znaleźć takie wielkości, które byłyby przez dłuższy czas ustalone w ten sam sposób i bezpośrednio porównywalne między różnymi okresami. Nawet te liczby, których pomiar wydaje się nieskomplikowany i trudny do zafałszowania, jak powierzchnia, ludność, zadłużenie czy wykształcenie, też podlegają zmianom metodologicznym, jeśli nie co do sposobu mierzenia, to przynajmniej co do interpretacji.

**Matematyka to bezmyślna służka.** Liczby, nawet te ustalone z dużą precyzją, wciąż mogą oszukiwać i zwodzić. Regularnie, od dłuższego czasu, podawane są nam jednobrzmiące, optymistyczne komunikaty o polskim PKB, który z roku na rok ma być coraz większy, a my przez to powinniśmy czuć się coraz bogatsi i coraz szczęśliwsi.

Pomijając zmienny w czasie sposób ustalania PKB i jego ograniczoną porównywalność z roku na rok, a tym samym nieprecyzyjność samego pojęcia wzrostu, pomijając też niejednoznaczność interpretację PKB, którego wzrost nie zawsze musiałby cieszyć, a spadek martwić, można wątpić nawet w sam arytmetyczny wzrost PKB.

Dość łatwo są dostępne, choć niezbyt nagłaśniane, wiarygodne dane, które pokazują, że polskie PKB jednak ostatnio spadało. Na przykład, Bank Światowy podaje następujące wielkości PKB [2]:

PKB Polski [mld \$]  
2009 . . . 430,9  
2010 . . . 469,7  
2011 . . . 515,7  
2012 . . . 489,8 . . . (-5 %)

które wyraźnie wskazują na 5% spadek PKB Polski w 2012 r. w stosunku do roku 2011.

Są to rzadko rozpowszechniane wielkości, wyrażone w dolarach amerykańskich (tzw. current US\$). Władze chętniej publikują PKB według parytetu siły nabywczej, oznaczające niby to samo, ale wyrażone w fikcyjnym pieniądzu, w tak zwanym dolarze międzynarodowym (\$I), którego kurs jest co roku dyskretnie ustalany przez statystyków. Chociaż trudno za taką walutę cokolwiek kupić, to jednak ma ona tę użyteczność, że może poprawiać nastrój, bo używając jej, odnotowujemy, zamiast 5% spadku, 5% wzrost PKB [3]:

PKB Polski [mld \$I]  
2009 . . . 689,9  
2010 . . . 733,9  
2011 . . . 778,4  
2012 . . . 816,0 . . . (+5%)

Co to jednak znaczy? Co nam rośnie, a co spada? Podzielmy PKB wyrażone w dolarach międzynarodowych przez to wyrażone w dolarach amerykańskich. Ustalimy w ten sposób takie oto wzajemne relacje tych walut, fikcyjnej i rzeczywistej:

Relacja \$I/\$  
2009 . . . 1,60  
2010 . . . 1,56

2011 . . . 1,51  
2012 . . . 1,67 . . . (+10%)

Widzimy teraz, że w 2012 r., 5% roczny spadek nominalnego PKB Polski (w dolarach) został z nawiązką skompensowany 10% wzrostem kursu statystycznej waluty (dolara międzynarodowego), dzięki czemu możemy się cieszyć 5% wzrostem... ale czego? No właśnie.

Po bliższym przyjrzeniu się dostępnym danym, można stwierdzić, że dolar międzynarodowy zmieniał się w rozważanych latach w stosunku do dolara amerykańskiego dokładnie tak samo, jak polski złoty. Poniższa tabela pokazuje średnioroczny kurs dolara USA w złotych, wyznaczony jako średnia (arytmetyczna) z wszystkich dziennych notowań NBP [4]:

Relacja PLN/\$  
2009 . . . 3,12  
2010 . . . 3,02  
2011 . . . 2,96  
2012 . . . 3,26 . . . (+10%)

Kurs ten wynosi zawsze, z dokładnością do 0,5%, 1,95 kursu z poprzedniego zestawienia (SI/\$). Waluta fikcyjna okazuje się więc ściśle powiązana z walutą rzeczywistą, a przez to łatwiejsza do interpretacji. Wzrost PKB w dolarach międzynarodowych jest, a przynajmniej w rozważanych latach był, tożsamy ze wzrostem tegoż PKB w złotych, który, na równi ze wzrostem gospodarczym, wyraża na przykład inflację. Tak skalowane PKB może nie spadać nawet w czasach gospodarczej zapaści. **Statystyka to przemysłna służka.**

Ten przydługi wtręt nie miał podważać zaufania do statystyki w ogóle, lecz raczej usprawiedliwiać stosowanie w pracy [1], oraz tutaj, najprostszych miar, które mogą się wydawać dość staromodne, takich jak pogłowia, zbiory czy produkcje. Są to wielkości relatywnie najpewniejsze, przynajmniej w tym sensie, że jednoznacznie powiązane z rzeczywistością. Już nawet tak pozornie ściśle „nowoczesne” miary, jak scholaryzacja czy telefonizacja, mogą być co najmniej mylące, bo *per capita*, absolwentów wyższych uczelni więcej od Polski ma Ukraina, a telefonów komórkowych Bułgaria [7], a raczej nie są to kraje, które uważalibyśmy za bardziej od nas rozwinięte.

Zestawienie *Udział i miejsce Polski w świecie* jest przez GUS konsekwentnie prowadzone od wielu dziesięcioleci i stanowi wyjątkowe źródło niezłe porównywalnych danych o dużej czasowej rozciągłości. Być może należałoby dzisiaj z niektórych danych w tej tabeli zrezygnować, a jakieś inne do niej dodać, ale wtedy tracilibyśmy porównywalność. Dlatego w pracy [1] oraz tutaj, tabela GUS jest stosowana praktycznie bez korekt i bez interpretacji. Wynikający z niej obraz jest jednoznaczny: miejsce Polski w świecie stale spada.

Nie musi to znaczyć, że w Polsce dzieje się coraz gorzej. Zawsze można znaleźć jakieś pocieszające miary, ale też zawsze można je różnie interpretować. Można się cieszyć, że rośnie długość życia, ale też trzeba się tym samym martwić o system emerytalny. Można się szczycić lepszym stanem środowiska naturalnego, ale też trzeba go wiązać z nieodpowiedzialną deindustrializacją. Można się cieszyć postępowaniem w kulturze materialnej, ale też należy się martwić załamaniem kultury duchowej. Można się szczycić upowszechnieniem wyższego wykształcenia, ale też trzeba się smucić jego jakością.

Mimo wszystko, jest bezdyskusyjne, że pod względem wielu podstawowych miar, Polska awansuje, będąc infrastrukturalnie, gospodarczo i cywilizacyjnie przyciągana do Unii Europejskiej, a to na

razie, w różnych mierzalnych aspektach, oznacza postęp. Towarzyszy jednak temu proces jednoznacznie negatywny, z którym też trudno dyskutować. To emigracja Polaków. Oznacza ona, że Polakom jest w Polsce źle, a przynajmniej gorzej niż w obcych krajach. Tego nie da się ani przykryć żadną interpretacją, ani niczym usprawiedliwić [9].

**Co musi jednoznacznie martwić, to stan świadomości, a raczej nieświadomość stanu (rzeczy).** Ponieważ nic się tutaj ostatnio nie zmieniło, w konkluzji po prostu powtórzę słowa pracy sprzed kilku lat [1]:

„Niestety, potencjał umysłowy Polski zdaje się maleć jeszcze szybciej niż ten ludnościowy. Jednym z najdotkliwszych tego przejawów jest samozadowolenie elit, upojonych własnymi komplementami, opromienionych samouwielbieniem, poczuciem potęgi, przyznających sobie za to coraz liczniejsze orderzy, nagrody, tytuły honorowe, których liczba rośnie chyba jeszcze szybciej i optymistyczniej od wskaźników skolaryzacji, europeizacji, cywilizacji, uzasadniając tym samym wiarę w opiekuńczą, niewidzialną rękę dziejów, która zawsze sprawi, że świat zadba o nas lepiej niż my sami... To raczej nie sprzyja budowaniu planów.

(...)

Istnieje wielka przestrzeń między patetyczną mocarstwowością a planktonicznym fatalizmem. Aby w niej nawigować, potrzeba jednak jakiejś myśli państwowej. Choćby i kulawej. Dziś, jak się zdaje, nie mamy żadnej.”

## Załącznik

We wcześniejszej pracy, *Polska 40 lat później* [1], podałem w Tabeli 1, w oparciu o *Roczniki statystyki międzynarodowej* GUS [5] i [6], szczegółowe dane o miejscu Polski w świecie w latach 1960-2007. Ostatnie dane dotyczyły roku 2007, statystycznie odmiennego, nie zamykającego pełnego dziesięciolecia, co wynikało z niedostępności, w chwili publikacji, porównywalnych danych za 2010 rok. W roku 2013, GUS opublikował kolejną edycję *Rocznika statystyki międzynarodowej* [7]. Dało to możliwość uzupełnienia danych i doprowadzenia ich do bardziej ujednoliconej postaci.

Przy okazji, można usunąć pewną niekonsekwencję pracy [1], która co prawda rzetelnie ustalała ogólne miejsce Polski w świecie, jako średnią arytmetyczną, wziętą z wszystkich podanych przez GUS miejsc dziedzinowych, ale w poszukiwaniu tendencji długoterminowych, objęła tą metodologią także rok 1960, chyba jednak nie w pełni statystycznie kompatybilny z latami późniejszymi. Otóż, nie były i nie są wprost dostępne dla tego roku dane o imporcie, PKB ogółem i PKB na 1 mieszkańca. Ich ustalenie byłoby wprawdzie możliwe pośrednio, ale porównywalność z późniejszymi latami pozostawałaby wątpliwa. Brak tych danych ma znaczny wpływ na średnie miejsce Polski dla 1960 r. Obliczona bez nich średnia wyniosła 14,04 i miała stosunkowo małą wielkość, zapewne zaniżoną, z powodu nieuwzględnienia w niej dużych liczb, raczej od tej średniej większych, wynoszących dla 1970 r. 16, 17 i 48 (odpowiednio import, PKB i PKB per capita).

Gdyby, zakładając dziesięcioletnią stałość tych wartości, włączyć te późniejsze liczby wprost do średniego miejsca Polski za 1960, miejsce to wzrosłoby do 15,69. Gdyby inaczej, założyć stałość nie wartości, ale zmian, czyli przyjąć, że wskaźniki te zmieniły się w 1970 r. w stosunku do 1960 r. tak samo, jak potem w roku 1980 w stosunku do roku 1970, uzyskalibyśmy dla 1960 r. liczby 13, 4 i 27, arytmetycznie podobnie uzasadnione, lecz gospodarczo już mniej prawdopodobne, które dałyby średnią 14,12. W każdym wypadku, podana uprzednio średnia dla roku 1960 wydaje się

zaniżona: o 0,08 lub 1,65 punktu. Pierwsza różnica byłaby niewielka, druga jest już istotna liczbowo i nawet znacząca jakościowo, bo zmieniająca obraz dziesięciolecia lat 60-tych ze spadkowego na wzrostowy. Celowe wydaje się zatem, przy okazji weryfikacji danych i wyników, zrezygnowanie z rozciągania syntetycznych wskaźników dalej niż na rok 1970.

Poniższa tabela zawiera liczby zmodyfikowane i zweryfikowane w stosunku do pracy wcześniejszej [1], bez ustalania wartości za rok 1960, za to z podaniem ich za rok 2010. Wyłuszczone te liczby, które w ostatnim wydaniu *Rocznika Statystyki Międzynarodowej* [7], zostały zweryfikowane w stosunku do wydania poprzedniego [6]. Kursywą w przedostatniej kolumnie, dotyczącej roku 2010, zaznaczono te liczby, które w 2010 r. uległy zmianie w stosunku do wartości ustalonych poprzednio dla roku 2007. Wielkość tych zmian pokazuje ostatnia kolumna.

	1970	1980	1990	2000	2010	10 – 07
Powierzchnia	60	61	61	69	68	
Ludność	20	24	24	30	34	+1
Zbiory pszenicy	13	20	13	15	16	
Zbiory żyta	2	2	2	3	2	
Zbiory jęczmienia	<b>15</b>	<b>12</b>	<b>11</b>	<b>13</b>	11	
Zbiory ziemniaków	2	2	2	4	7	+1
Zbiory buraków cukrowych	5	6	5	7	7	+1
Pogłowie bydła	22	20	26	39	45	
Pogłowie trzody chlewnej	6	6	6	8	7	+2
Produkcja mięsa z uboju	13	11	14	16	15	+1
Produkcja mleka krowiego	5	5	6	11	12	+2
Produkcja jaj kurzych	10	14	15	21	19	+1
Połowry morskie i słodkowodne	<b>26</b>	<b>21</b>	<b>31</b>	52	49	-16
Pozyskanie drewna	24	<b>24</b>	<b>32</b>	<b>27</b>	20	-3
Surowce energetyczne (produkcja)	12	11	19	24	33	+3
Węgiel kamienny (produkcja)	5	4	7	7	9	+1
Węgiel brunatny (produkcja)	5	6	6	7	8	+1
Cukier surowy (produkcja)	11	16	14	<b>15</b>	22	+6
Cement (produkcja)	11	10	22	<b>21</b>	26	+1
Stal surowa (produkcja)	10	8	13	19	21	-1
Miedź rafinowana (produkcja)	16	9	9	8	10	+1
Energia elektryczna (produkcja)	11	11	16	19	21	
Import	20	27	46	25	21	+3
Eksport	16	34	38	<b>32</b>	24	
PKB ogółem	17	30	34	24	20	-2
PKB na 1 mieszkańca	48	69	88	58	57*	+2*
Średnie miejsce Polski w świecie	15,42	17,88	21,58	22,08	22,46	-0,19
Średnie miejsce poprzednio**	15,42	17,85	21,58	21,85	22,72***	

Tabela 2. Miejsce Polski w świecie w latach 1970-2010. Dane za GUS [5], [6] i [7].

Uwagi:

\* liczba określona na podstawie danych zewnętrznych (UN, WB, IMF, CIA) – komentarz poniżej,

\*\* liczby pochodzące bezpośrednio z pracy [1],

\*\*\* oszacowanie na podstawie liczb z pracy [1]: średnia z 2007 r. 22,27, średnioroczna zmiana 0,15, trzyletnia zmiana 0,45, wartość spodziewana dla 2010 r. 22,72.



Komentarz do \*:

W najnowszych rocznikach statystycznych, GUS przestał podawać miejsce Polski w świecie w klasyfikacji według PKB na jednego mieszkańca. Miejsce to zostało w tabeli powyżej oszacowane na podstawie danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Banku Światowego, Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Centralnej Agencji Wywiadowczej USA, dostępnych w roku 2013, przyjętych za [8], wynoszących odpowiednio: 55, 57, 58, 58, co daje średnią 57. Miarodajność tych wskaźników, a zwłaszcza ich porównywalność z tymi publikowanymi wcześniej przez GUS, jest niepełna. Obliczane są one na podstawie danych źródłowych z różnych lat, zazwyczaj 2012, ale często wcześniejszych o 1, 2 lub 3 lata, a sporadycznie jeszcze starszych. Również nie w pełni byłaby adekwatna ostatnia dostępna dana GUS, dotycząca roku 2007, określająca miejsce Polski w świecie pod względem PKB per capita, jako 55. Zważywszy na to, że liczba ta dotyczy okresu sprzed wieloletniego światowego kryzysu, można ją uznać nawet za mniej miarodajną od danych nowszych, co uzasadnia przyjęcie w tej pracy liczby 57. Odnotujmy przy tym, że gdyby stosować dla ustalenia wskaźników liczbę 55, zamiast 57, wynikowe średnie miejsce Polski zmieniłoby się bardzo nieznacznie: o 0,08 punktu, z 22,46 na 22,38, i wciąż kontynuowałoby wieloletni spadek.

2013

## Literatura

(Wszystkie odczyty z internetu z dnia 27.12.2013.)

1. Marek Chlebuś, Polska 40 lat później, w: *Wizja przyszłości Polski. Studia i analizy*. Tom II s 153, Komitet Prognoz PAN, Warszawa 2011, <http://chlebus.eco.pl/ECOSOC/PL-2050.pdf>
2. <http://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.MKTP.CD/countries>
3. <http://data.worldbank.org/indicator/NY.GNP.MKTP.PP.CD/countries>
4. <http://nbp.pl/home.aspx?c=/ascx/archa.ascx>
5. Rocznik statystyki międzynarodowej, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2003
6. Rocznik statystyki międzynarodowej, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2009
7. Rocznik statystyki międzynarodowej, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013
8. [http://en.wikipedia.org/wiki/List\\_of\\_countries\\_by\\_GDP\\_%28nominal%29\\_per\\_capita](http://en.wikipedia.org/wiki/List_of_countries_by_GDP_%28nominal%29_per_capita)
9. Leszek Kuźnicki, Marek Chlebuś, Polska w perspektywie 2050, w: *Wizja przyszłości Polski*. Tom III. Ekspertyzy. s 7, Komitet Prognoz PAN, Warszawa 2012, [http://sprawynauki.edu.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=2089:polska-w-perspektywie-2050&catid=306&Itemid=30](http://sprawynauki.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=2089:polska-w-perspektywie-2050&catid=306&Itemid=30)

*Marek Chlebuś, Miejsce Polski w świecie, Przyszłość. Świat – Europa – Polska Nr 1, Warszawa 2014*

**MCH**